KURJER KRAKOWSKI.

D. 28 lutego. 1835. SOBOTA. Nr 48.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 5 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Jan książe oświecimskie za sprzedaną ziemię swoję Kazimierzowi IV. 50000 grzywien szerokich groszy pragskich odbiera r. 1457.

KRAKOW.

Dnia 9 Marca 1835 roku w poniedziałek i dalszych dniach, od godziny 9 z rana w Sukiennicach w sklepie Nr. 21, sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą za gotową srebrną monetę, różne towary korzenne, jako to: cukier, kawa, herbata, rum, wino, i t p. nie mniej sprzęty, suknie i meble w spadku po ś. p. Franciszku Krumpholtz pozostałe, a to w skutek uchwały rady familijnej dnia 7 Lutego r b. w Sądzie Pokoju Okręgu I. M Krak. zapadłéj, a przez Trybunał I. Instancyi dnia 14 Lutego r. b. Nro 616 zatwierdzonej.

Kraków d. 26. Lutego 1835 roku.
(2.r.) *Marcin Strzelbicki* Not:

Kilka słów o szkołach i salach przytułkowych.

Przez pannę *Adelajdę Montgolfier.*
(Dalszy ciąg.)

Sądząc po ich ubraniu były to dzieci nędzarzy, wyrobników: ale były zdrowe, choże, nie zbyt zasmolone i widocznie uradowane chodzeniem do szkoły. Taki postęp oświaty ucieszył mnie. Czworograniasty dziedziniec, którego przyścienny obwód osłonięty był daszkiem, przedstawił mi najprzód dobry spacer, pod czas deszczu a nawet i pogody. Wieniec małych kobiałek rozwieszony był w około: każda miała swój ćwieczek i numer.) Pod tym daszkiem podpartym gdzie nie gdzie słupami, tworzącemi jakby kolumny, otwierały się drzwi do pierwszej klassy, do której wchodziło światło i powietrze ponad tym daszkiem. Weszłam i ujrzałam gradusy, jedne ponad drugiemi, w półkole uszykowane, tak iż można było objąć jednem wejrzeniem, od stóp do głów, tę całą drobną ludność, która się tam roiła i śpiewała: najmniejsze w górze dzieci, nie miały pewnie więcej jak po trzy lata: starsze na dole i sześciu nie liczyły: wszystkie zaś tak były uradowane, jak żeby się na jakiéj uroczystości znajdowały. Chłopczyki po jednej stronie, dziewczynki po drugiéj, śpiewali w niebogłosy *b: a-ba, a b:-ab—* a liczne strofy złożone z rozmajtych połączeń zgłosek i samogłosek, skreślone dużemi literami na obszernych tabliczkach, przedstawiane im były przez jednego młodego człowieka i jego siostrę. Ci przewodniczyli, dosyć dzwięcznym głosem, tym radosnym chórom, i zdawali się podzielać wesołość ogólną. Klaskanie w ręce i miarowe nóg tupanie, oznaczały takt hałaśnie, a dzieci widocznie ucieszone były iż osiągnęły to wszystko, co im jest potrzebnem: przyjazny dozór, towarzystwo jednowiekowe, ruch i wrza-

wę. Gdy się skończyła długa pieśń, wśród której się już odznaczali mali monitorowie żywszem obdarzeni pojęciem, i którzy się sposobili do przewodniczenia innym, młody nauczyciel przysunął tablicę. Gałki dziesiątkami ułożone, i nawleczone na wyciągnietych sznurkach, przesuwały się od jednéj strony ram do drugiéj. Było ich sto a każdy dziesiątek innego był koloru. Z pomocą tej ruchomej tablicy zaczęła się lekcya rachunków. Jakiego koloru są te gałki? zapytał nauczyciel: czerwone, odpowiedziało mnóstwo głosów. Wiele ich tam jest? Dwie — A tam? dwie także — a teraz? cztery

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Anglia. Hrabia Medem odjechał już z Londynu do Paryża dla pełnienia obowiązków posła rossyjskiego przy dworze francuzkim. — Tę godność ma tylko piastować przez 3 miesiące, dopóki inny poseł na jego miejsce nie zostanie mianowany. Sebastjani poseł francuzki przy dworze angielskim, przybył z bardzo licznym orszakiem osób do Londynu dnia 15 b. m. Sądzono, że na żądanie ministrów angielskich i na przedstawienia xięcia Talleyranda, Ludwik Filip odwoła nominacyą jenerała Sebastjaniego, lecz przybycie jego do Londynu okazuje, że postanowienie króla Francuzów było niezmienne w przedsięwziętym raz środku. — Xiąże Esterhazy poseł Austrjacki przy dworze londyńskim, już opuscił Paryż i pospiesza do Anglii. — Dzienniki ministron. przyjazne powiadają, iż Okonel podał tę myśl, aby pana Aberkromby obrać marszałkiem sejmu. Z początku były dwa komitety reformistów, które się naradzały nad wyborem osoby, której prezesowstwo izby niższej ma być powierzone, lecz gdy się niezgadzano na wybór, Okonel z wrodzoną sobie przenikliwością, doradził wybór Aberkrombego, męża wielkich zdolności i naczelnika reformistów. Uważają za rzecz osobliwą, iż Okonel, który powielekroć oświadczył, iż nigdy urzędu od króla nieprzyjmie, teraz w mowie swojej na świeżo odbytem posiedzeniu wyznał, iż przy zmianie ministeryalnej, bez żadnego namysłu wstąpi do ministerjum, jeżli mu ta godność ofiarowaną będzie. Okonel z dwiema synami swojemi przybył już do Londynu. 13 deputowanych z Irlandyi znajdowało się w Londynie dnia 15 b. m. — Ze wszystkich części Wielkiej Brytanii pospieszają członkowie parlamentu do Stolicy, dla pełnienia włożonych na siebie obowiązków posłanników narodu. Izba wyższa i niższa już są dostatecznie przygowane, do nadchodzących posiedzeń. W stolicy panuje ruch nadzwyczajny i ministrowie są bardzo czynni, bo też chwila zaczęcia posiedzeń parlamentowych jest wielką w życiu narodu angielskiego.

Portugalia. Xiąże Leuchtenberg za przybyciem do Lizbony dnia 6 Lutego, miał zaraz rozmowę z królową. Później wrócił na pokład okrętu „Monarcha", gdzie był wielki obiad. Potem przechodził się po mieście w towarzystwie angielskich i portugalskich oficerów i wszędzie go przyjmowano z wielkim zapałem. Udał się potem w

świetnym orszaku do katedry, gdzie go witał patryarcha z duchowieństwem, i odbył uroczyste zaślubiny z Donną Marją da Gloria. Ceremonia trwała 2 godziny. Wieczorem młoda para znajdowała się w teatrze, gdzie był wielki natłok Miasto wieczorem oświecono Xiążę Leuchtenberg, który odtąd zowie się xięciem Augustem Portugalskim, otrzymał miejsce wradzie ministrów. — Mówiono o bliskiej zmianie ministrów. Za wstawieniem się Józefa Bonaparte, wielu oficerów francuzkich mają wejść do sztabu xięcia Leuchtenberga.

Hiszpania. Gazeta wychodząca w stolicy Bawaryi zawiera następny artykuł: „Niebespieczeństwo grożące Hiszpanii, w skutek zaburzenia w Madrycie i przez oddalenie z ministerstwa Llaudera, zrobiło krok wielki. Bunt pułku, który pod hasłem: Niech żyje królowa i konstytucya! precz z ministrami! pochwycił broń, i zamordował jenerała Kanterak, który żołnierstwo chciał nawrócić do powinności, był sam przez się bardzo ważnym wypadkiem; co mu jednak ważniejszy charakter nadaje, i o stopniu słabości i nicestwa świadczy, na który spadł rząd obecny Hiszpanii, jest ta okoliczność, iż kapitulował z rokoszanami i pominął milczeniem śmierć wspomnionego jenerała. — Czyż to zdarzenie nie dowodzi oczywiście, że rząd widząc dobrze, iż niemoże liczyć ani na 10 tysięcy żołnierza stojącego pod bronią, ani na mieszkańców stolicy, widział się zmuszony kapitulować? I cóż sądzić należy o posłaniu tego pułku do północnej armii? Czyż swego sposobu myślenia nie przeleje w innych żołnierzy, aby obalić rząd Izabelli 2ej. Z ostatnich rozpraw w izbach sejmowych okazuje się jasno, że stronnictwo rokoszan wypowiedziało wojnę ministrom i zupełnie między sobą zgodne było. Jak się zdaje, Llauder chciał ukarać zbuntowanych żołnierzy i żądał Francuzkiej pomocy, dla ukończenia wojny domowej, lub też, dla zniweczenia zamiarów tego stronnictwa, które pracuje nad zniszczeniem teraźniejszej konstytucyi. — Lecz żadne stronnictwo w Hiszpanii nie jest za pomocą francuzką, gdyż ta omyliłaby wszystkich nadzieje. W takiem położeniu rzeczy musiał upaśdź Llauder.— Moglibyśmy więc spodziewać się w tych dniach (co się dotąd niezjściło) ogłoszenia nowego owej sławnej konstytucyi z 1812 r. która właściwie jest żadną, i przeciwną massie narodu hiszpańskiego, która o tyle dobrą była, o ile Hiszpanów powoływała z murów Kadyxu do walki z Napoleonem. W ówczas konstytucya była zupełnie objętną rzeczą. W takich okolicznościach sądzimy, że Hiszpanie wyświadczą wielką przysługę zagranicznym państwom, nie dobrze widzącym wpływ francuzki, odrzucając pomoc zbrojną państwa tego. Co się tyczy nie wojennej pomocy Anglii, o której od niejakiego czasu mowią gazety „i która ma za cel ukończenie wojny przez układy z Don Karlosem i podpisującemi poczwórne przymierze, sądzimy, że umysły względem tego punktu zanadto są wzruszone, aby miały słuchać projektu, który zdaniem na-

nem, żadnej strony zaspokoić niepotrafi. W ogóle mniemamy, że Hiszpania tylko cudem może uniknąć nowego wstrząśnienia i wojny domowej, która spóźni o wiele lat, trwałe, silne zaprowadzenie instytucyi, które jej bez względu na zwyczaje, charakter i oświatę za wcześnie narzucono. (G. P. S.)

Turcya. Donoszą z Konstantynopola że pod dniem 19 z. m. odkryto w tej stolicy bardzo rozgałęziony spisek. Wiele domów przetrząsano i znaleziono w niektórych wielkie zapasy materyałów palnych Zdaję się że sprzysieżęni mieli zamiar, który im się kilkakrotnie nie udał, podpalić całe miasto i w zamieszaniu z tego powodu, wymordować osoby stojące teraz na czele rządu. Wielką liczbę podejrzanych uwięziono, a przez energią i przezorność zapobieżono naruszeniu spokojności publicznéj: z tem wszystkiem daje się spostrzegać w mieszkańcach Stambułu jakaś niespokojność i niezadowolenie, które usprawiedliwiają istotną obawę. Listy z Albanii donoszą, że Tafil Bussi nie postępuje dalej w swem przedsięwzięciu, i że tylko postanowił żądać od Turcyi, aby przyznała niepodległość powiatom dotąd przez niego zajętym. W tym przedmiocie miał rozpocząć układa z Paszą Janina i oświadczyć się z chęcią złożenia broni, jeżli mu zaręczone będą pewne prawa i swobody, jakoto wewnętrzna niepodległość Albanii, oddzielna administrcya, i od Porty niezależne wymierzanie sprawiedliwości, uwolnienie od dotych-czasowego sposobu zaciągów wojskowych i zupełna amnestya, a zamiast teraźniejszych podatków składanych Turcyi, żeby tylko płacił wielką summę haraczu rocznego.— (GPS.)

Stanisław Bielecki w jednem z kazań swoich pisze: „Dlaczego najwięcej na wsiach *Bartłomiejów*? Oto dla tego, że jak Sgo Bartłomieja, tak biednych chłopków drą wszyscy ze skóry.“ (Kazanie na Sty Bartło:)

Szarada.

Pierwsze z drugiem część człowieka,
Drugie z trzeciem ptak co od uas
ucieka
Wszystko jest rzecz narodowa,
Którą święci lud Krakowa.

(Znaczenie przeszłej szarady jest: *Maskarada*).

Przybyli do Krakowa. Lisowski ob. Kurtz Dominik, Wolicki Jan, Bontani Jan z Polski. Birnbaum Anna, Wójcikiewicz Andrzej, Beblo Samuel z Galicyi Kronenberg Stanisław z Pruss. Mesen de Leth oficer Duński z Danii.

Opuścili Kraków. Wnenk Marcin, Czaplicki Ignacy, Łoniewski Jan, Rutkowski Marcin, Passavant Edward do Polski. Amsberg Adryan do Pruss.

Teatr Narodowy Jutro przedstawiona będzie wielka czarodziejska melo-drama ozdobiona marszami i baletami pod tytułem: *Aladyn* czyli *Lampa cudowna.*

Dziś rano stopni ciepła 1 i pół

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.